

Radzionkoviana

Grudzień 2016

Pismo bezpłatne



Z okazji

Świąt Bożego Narodzenia

życzymy wszystkim

Mieszkańcom Radzionkowa

pokoju Bożej Dzieciny,

ciepła w sercach i w domach

oraz radosnego

rodzinnego kolędowania

Niech Nowy Rok

przyniesie zdrowie

i same szczęśliwe dni

*dr Gabriel Tobor
Burmistrz Miasta*

oraz

*Członkowie
Inicjatywy Mieszkańców Radzionkowa*

Przegląd



GÓRNICZE ŚWIĘTOWANIE W RADZIONKOWIE

Stało się już tradycją, że corocznie 4 grudnia od godziny 5.30 rozbrzmiewają w naszym mieście dźwięki górniczej pobudki. Również w tym roku, właśnie w ten sposób zostały zainaugurowane obchody barbórkowe.

Po głośniejszej porannej pobudce, która została życzliwie przyjęta przez mieszkańców, górnicy i ich rodziny spotkali się w kościołach, by wziąć udział we Mszach Świętych odprawianych w ich intencji oraz tych, którzy odeszli na wieczną szychtę. Dodatkowo w kościele Św. Wojciecha zostały odmówione godzinki ku czci Św. Barbary. Po Mszy Św. górnicy oraz Burmistrz Miasta Gabriel Tobor, złożyli wiązanki kwiatów pod figurą Św. Barbary oraz urną z ziemią przywiezioną z Doniecka, dokąd w 1945 roku wywieziono wielu radzionkowskich górników.

Dzień później, na terenie miniskansenu górniczego w Rojcy, pod przewodnictwem ks. Leonarda Malonego, zostało odprawione krótkie nabożeństwo, w którym wzięły udział delegacje czynnych i emerytowanych górników, uczniów klasy górniczej oraz radzionkowskiego samorządu. Następnie w Restauracji „Figaro” odbyła się tradycyjna biesiada, której gospodarzami byli Burmistrz oraz przewodniczący Klubu Emerytów Górniczych - Władysław Twardowski. Tam ponad 230 górników odśpiewało „Hymn Górniczy” oraz inne utwory związane z barbórkową tradycją. Pamiątką ze spotkania była w tym roku monografia statku M/S Radzionków autorstwa Marka Wrodarczyka.



Eugeniusz Marek
radny Rady Miasta Radzionków



Wojciech Głogowski
radny Rady Miasta Radzionków

CO Z TĄ OŚWIATĄ?

Szanowny Czytelniku! Zdecydowaliśmy się zabrać głos w sprawie zmian, jakie każda kolejna władza serwuje nam w systemie oświaty. Na wstępie, jako radni miasta Radzionków pragniemy podkreślić, iż w obliczu kolejnych zmian w oświacie solidaryzujemy się z dyrektorami szkół, nauczycielami, rodzicami i uczniami, jak również z organami odpowiadającymi za placówki oświatowe w naszym mieście.

Dawniej placówki opracowywały plany wieloletnie, gdyż proces nauczania był stabilny. Wszyscy wiedzieli, co ich czeka. Była ośmioklasowa szkoła podstawowa oraz szkoła ponadpodstawowa: zawodowa, technikum i liceum. Szkoły zawodowe wybierała młodzież, która chciała nauczyć się zawodu i wcześniej się usamodzielnic. Dzięki temu na rynek pracy szybko trafiali wykwalifikowani fachowcy. Warto też podkreślić, że w szkole zawodowej uczniowie mieli wówczas dwa dni praktyki, co poszerzało ich umiejętności i zainteresowania. Uczniowie, którzy wybrali inną ścieżkę kariery zawodowej, z perspektywą studiów, wybierali technikum lub liceum. Następnie na skutek reformy systemu edukacji skrócono okres szkoły podstawowej z ośmiu do sześciu lat i utworzono trzyletnie gimnazjum. Wszystko po to, aby wydłużyć czas pobytu młodzieży w szkole i tym samym zmniejszyć bezrobocie wśród tej grupy wiekowej. Obecnie pojawił się kolejny pomysł na zmiany w oświacie. Ogólnie rzecz biorąc – likwidujemy gimnazja i wracamy do poprzedniego systemu nauczania w szkole podstawowej i liceum, a jednocześnie reformujemy szkoły zawodowe.

Nie wypowiadamy się na temat konieczności czy też celowości kolejnej reformy oświaty. Natomiast uważamy, że w tak ważnym procesie, jakim jest edukacja uczniowie, rodzice,

nauczyciele, jak i gminy potrzebują spokoju i stabilizacji. Uczniowie, aby mogli skoncentrować się przede wszystkim na przyswajaniu materiału oraz rozwijaniu swoich pasji i zainteresowań. Rodzice i nauczyciele, aby mogli spokojnie realizować swoją misję wprowadzając dzieci w dorosłe życie, bez ciągłych zmian podręczników oraz programów nauczania. A władze samorządowe i oświatowe naszej gminy, aby mogły w dłuższej perspektywie czasu skutecznie zarządzać oświatą – w szczególności, zaplanować finansowanie placówek oświatowych, w tym także modernizację i utrzymanie gminnych szkół oraz przedszkoli.

Obecnie z niedowierzaniem obserwujemy przekaz medialny, a także tempo prac legislacyjnych Sejmu. W dniu wysłania naszego artykułu do redakcji na stronie internetowej Sejmu znajdują się dwa projekty tzn. rządowy projekt ustawy - Prawo oświatowe oraz rządowy projekt ustawy - Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo oświatowe. Projekty te dopiero skierowano do pierwszego czytania, a zatem nie zostały jeszcze uchwalone. Kolejną sprawą, niewiele mówi się o konsultacjach Ministerstwa Edukacji Narodowej z przedstawicielami samorządu terytorialnego. **Dlatego jako radni stanowczo protestujemy przeciwko tak szybko wprowadzanej reformie oświaty. Jednocześnie uważamy, że tak olbrzymie zmiany w oświacie powinny być konsultowane również z samorządami – i to na długo przed wejściem reformy w życie. Chcemy, aby samorzady były traktowane w tym procesie jako ważny partner, ponieważ to samorzady w dużym stopniu będą realizować wytyczne zapowiadanej reformy, której pomysłodawcą oraz inicjatorem jest Ministerstwo Edukacji Narodowej. Poza tym, tak szybkie tempo zmian w oświacie nie jest wskazane bez względu**

na to czy mówimy o dużej reformie czy tylko o niewielkich zmianach. W szczególności, jeśli wiąże się to ze zmianą programu nauczania oraz podręczników. I w jednym i w drugim przypadku potrzebujemy zdecydowanie więcej czasu na refleksję, analizę treści oraz prace edytorskie.

W efekcie opóźnień legislacyjnych każda gmina w kraju pracuje nad budżetem na rok 2017, biorąc pod uwagę obecnie obowiązujące prawo oświatowe. Jeśli na przykład z końcem 2016 roku reforma oświaty zostanie jednak uchwalona przez Sejm, to Rada Miasta zaraz na początku 2017 roku musi wprowadzić znaczące poprawki do budżetu, nad którym dopiero co skończyła prace. A burmistrz wraz z zespołem musi na nowo zorganizować pracę gminnych placówek oświatowych, na podstawie wytycznych nowej reformy oświaty, tak aby wszystko było gotowe prawdopodobnie w terminie do września 2017 roku.

Niestety zmieniająca się co rusz podstawa prawna, regulująca funkcjonowanie placówek oświatowych, jest destrukcyjna, bo uniemożliwia władzom samorządowym podjęcie konstruktywnych decyzji na przyszłość. Oświata to system wymagający ewolucji, a nie rewolucji! Niemniej jednak jako radni miasta Radzionków dołożymy wszelkich starań, aby będąca na razie projektem reforma oświaty (jeśli dojdzie jednak do skutku) w naszej gminie została wprowadzona starannie, z poszanowaniem prawa, a szczególnie praw uczniów i nauczycieli. Życzymy dużo spokoju, również w kontekście nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.

*Eugeniusz Marek
Wojciech Głogowski*

HISTORIA MAŁO ZNANA

30 listopada, uczniowie radzionkowskiego LO wzięli udział w konferencji naukowej pt. „Wędrowniacy. Powojenny transfer ludności Polski”, organizowanej w Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. Konferencję otworzył burmistrz miasta dr Gabriel Tobor, który opowiedział o tym jak powstało te ważne miejsce na mapie Śląska. Później można było posłuchać interesujących referatów naukowców z całej Polski na temat

ruchów migracyjnych na terenie naszego kraju po II wojnie światowej. Dowiedzieliśmy się np. jak wyglądało zasiedlanie Pomorza Wschodniego przez Polaków czy też jakie były motywy emigracji do Szwecji. Wysłuchaliśmy również ożywionej dyskusji naukowej. Udział w tej konferencji był dla nas ciekawym doświadczeniem i zainspirował do dalszego zgłębiania wiedzy na ten temat.

Agata Sobala kl. 2b

LICEUM ŁĄCZY

1 września ludzie z różnych miast, różnych gimnazjów spotkali się w prawie trzydziestoosobowym gronie. Co było powodem ich spotkania? Rozpoczęcie nowego roku szkolnego w Liceum Ogólnokształcącym im. Powstańców Śląskich w Radzionkowie. Połączył ich wspólny kierunek przyszłości: psychologiczno-pedagogiczny. Tak powstała klasa Ib. Wielu się nie znało, ale z dnia na dzień wiedzieli o sobie coraz więcej i teraz tworzą jedną grupę, mogą na sobie polegać i mają wspólny cel.

Co nam pomogło w lepszym poznaniu? Na pewno udana dwudniowa wycieczka integracyjna do Turzy oraz warsztaty z psychologiem szkolnym. Poza tym na początku września odbyły się otrzęsiny pierwszoklasistów, czyli Dzień Kota. Była to idealna pora na zintegro-

wanie ponad dwudziestu dziewczyn i jednego chłopaka. Klasa napisała własne słowa do podkładu piosenki pt. „Obudź się”, a oprócz tego wymyśliła ciekawy układ taneczny. Starszym koleżankom i kolegom oraz nauczycielom szkoły występ się bardzo spodobał, co podniosło klasę na duchu (gorące brawa pośrednio przyczyniły się nawet do powstania kilkuosobowego zespołu tanecznego). Pierwszaki przygotowały dodatkowo mały kabaret, który również spotkał się z uznaniem wśród uczestników tego święta. Dzięki różnym konkurencjom między klasami wyłoniło się kilka talentów. Zaangażowanie i pomysł IB zapewniły jej zwycięstwo w konkursie, dzięki czemu mogła się cieszyć jednym dniem bez pytania.

Katarzyna Siwy, Ib

Izabela Słota, uczennica klasy II a Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich w Radzionkowie, w listopadzie odebrała szczególną nagrodę przyznaną najlepszym uczniom szkół średnich – Stypendium Prezesa Rady Ministrów. Nagrodę wręczali – Śląski Kurator Oświaty, Prezydent Bytomia oraz Dyrektor Delegatury Śląskiego Kuratorium Oświaty w Bytomiu. Iza z zamiłowania jest lingwistką – jej pasją jest język angielski. Pod kierunkiem Anny Labus przygotowuje się do startu w przyszłorocznej edycji Olimpiady Języka Angielskiego. Warto przypomnieć, że jest to kolejna takiej rangi nagroda uczniów naszej szkoły – w minionych dwóch latach otrzymała ją Marta Wypół, obecnie studentka matematyki stosowanej na Politechnice Śląskiej.

ANDRZEJKI

W radzionkowskim LO odbyła się Noc Andrzejkowa. Po zapadnięciu zmroku, uczniowie zaczęli schodzić się do szkoły. Zjawili się też goście. Jak na Noc Andrzejkową przystało, były wróżby i inne zabawy. Rozegrano też mecz piłki siatkowej. Wygrała drużyna „Smurfów”. O godzinie 23.00 przyszedł czas na ciepły posiłek. Dziewczyny, jak na dobre gospodynie przystało, przygotowały pachnące i chrupiące tosty. Potem, dla „rozruszania kości” wszyscy zatańczyli makarenę. Zorganizowano też konkurs tańca. Mistrzem zorby został Andrzej (gość), a w kategorii kankana bezkonkurencyjna okazała się Natalia z klasy pierwszej. Po tańcach przyszedł czas na historię z horrorem w tle, która jednak podziała nieco usypiająco na towarzystwo. Nie ma się co dziwić, w końcu była już czwarta nad ranem.

S. Andruszyn

NIE PAL ŚMIECI!

W Liceum Ogólnokształcącym im. Powstańców Śląskich w Radzionkowie odbyło się drugie spotkanie uczestników międzyszkolnego projektu radzionkowskich placówek „Razem w kierunku demokracji”, który został zainicjowany przez opiekunki Samorządu Wychowawek MOW-u, Barbarę Fricowską i Joannę Dorosińską. Na zaproszenie odpowiedziały trzy placówki: Gimnazjum im. Ojca Ludwika Wrodarczyka w Radzionkowie, Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych w Radzionkowie i Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Radzionkowie.

Zastanawialiśmy się nad tematem wizyty. Pomysł nadszedł sam. Ludzie zaczęli już palić w piecach, a do powietrza, którym oddychamy, jak co roku, z kominów emitowane są substancje chemiczne, które nas trują. Paląc śmieci, wypuszczamy do atmosfery m.in. me-

tale ciężkie działające niekorzystnie na większość narządów naszego ciała: np. tlenek węgla (czad) powoduje uszkodzenia układu krążenia i ośrodkowego układu nerwowego; tlenek azotu jest odpowiedzialny za podrażnienia, a nawet uszkodzenia płuc; dioksyny i furany wywołują choroby nowotworowe; dwutlenek siarki powoduje trudności z oddychaniem i jest przyczyną kwaśnych deszczy. Nie byłoby tak, gdyby ludzie stosowali jako opał przeznaczone do tego materiały. Niestety, ogromna część społeczeństwa myśli, że palenie w piecu to okazja do pozbycia się śmieci. Jest to zachowanie nieodpowiedzialne, wręcz głupie, gdyż paląc śmieci, ludzie ci sami się trują i trują innych. Dlatego postanowiliśmy przygotować prezentację na ten temat, podkreślając, że w gospodarstwach domowych można spalać tylko: węgiel i inne paliwa stałe opałowe (np. koks, drewno), papier, tekturę

i drewno, opakowania z papieru, tektury i drewna, odpady z gospodarki leśnej, ale nie chemikalia i opakowania z tworzyw sztucznych, odpady kory i korka, trociny, wióry, trawę i ścińki, mechanicznie wydzielone odrzuty z przeróbki makulatury. Zaproponowaliśmy również wspólne wykonanie plakatu pod hasłem „Nie pal śmieci!”. Pomysł ten spodobał się nie tylko uczestnikom spotkania, ale również został doceniony przez Referat Ochrony Środowiska w Radzionkowie, który ufundował nagrody za najlepsze plakaty ostrzegające przed paleniem śmieci. Prace zostały udostępnione szerszemu gronu odbiorców. Można je oglądać w holu CK „Karolinka”.

SU Liceum Ogólnokształcącego w Radzionkowie



Marek
Minas

WIGILIA I CHOINKA NA DAWNYM ŚLĄSKU

W Wigilię na Górnym Śląsku wstawano wcześnie, aby zdążyć na ostatnie roraty. Równocześnie starano się jednak nikogo specjalnie nie budzić, gdyż mniemano, że w tak wyjątkowy dzień każdy powinien sam wstać jak najwcześniej, co wróżyło pracowitość w Nowym Roku. W tym dniu nie wolno było niczego pożyczyc, aby nie robić tego przez cały następny rok. Nie rąbano drewna, aby nie bolała głowa i nie wbijano gwoździ, aby nie bolały zęby.

W Wigilię należało powstrzymać się od wykonywania prac w gospodarstwie. Cały dzień powinien być przeznaczony na przygotowanie świąt, a zwłaszcza wieczerzy. W myśl ówczesnych tradycji w wigilijne przedpołudnie przygotowywano na dwa dni świąteczne dania, gdyż w święta potrawy jedynie odgrzewano, a nie gotowano. Zwyczaj ten utrzymał się na Śląsku do I wojny światowej.

Na wsiach, przed wieczerzą praktykowano strzelanie z biczów – synowie gospodarzy gromadzili się w jednym miejscu, z reguły przed domem dziedzica lub probostwem i popisywali się umiejętnościami strzelania z batów, za co otrzymywali drobne sumy pieniędzy. Następnie tak samo strzelano na krańcach wsi. Sądzono, że taki zabieg odegna od wsi wszelkie złe duchy. W czasie, gdy panowie strzelali z biczów, panie kończyły przygotowania do wieczerzy wigilijnej. Stół i potrawy musiały być przygotowane kompletnie, aby nikt nie wstawał od stołu w trakcie posiłku. Wierzono, że nieprzestrzeżenie tego zwyczaju spowodzi na któregoś z członków rodziny nieszczęście, a nawet śmierć. Początkowo nie było w zwy-

czaju pozostawiania pustego nakrycia dla nieoczekiwanego gościa – wprost przeciwnie, drzwi zamykano na klucz, sądząc, że obca osoba może wnieść do domu nieszczęście. Stoły były wówczas zastawione mniej suto niż dziś. Niezrównany obserwator śląskiej codzienności, niemiecki dziennikarz Oskar Anton Klausmann, wymienia: zupę rybną, karpia w „polskim” sosie (składniki: piwo, przecier sliwkowy, piernik, skórka z cytryny) oraz makówki. Na koniec serwowany był kompot z suszonych owoców i ciasta, wśród których królowało ciasto z makiem. Wieczerzę podobnie jak dziś zaczynało się od modlitwy „Ojcze nasz” i „Anioł Pański” oraz łamania się opłatkiem, przepraszając za „złe słowa”. Po wieczerzy wspólnie śpiewano kolędy, czekając na pasterkę. Czasami w osadach górniczych strzelano petardami zrobionymi z ładunków wyniesionych z kopalni. W 1870 roku, w Orzechu – jak donosiła ówczesna prasa – górnik „(...) wziął patron dynamitu, zapalił i ani się spodział, kiedy mu całą lewą dłoń urwało i lewą nogę poraniło. Urwanej dłoni do dziś dnia jeszcze żaden nie znalazł (...).”

Choinka pojawiła się późno – w drugiej połowie XIX wieku i to tylko w rodzinach niemieckich, choć już w początkach dwudziestego wieku posiadanie „drzewka” było dosyć powszechne. W najpoczytniejszym ówczesnym piśmie „Katoliku”, w numerze z 24 grudnia 1910 roku czytamy: „(...) Boże Narodzenie bez choinki straciłoby dla dzieci połowę uroku - a nawet rodzice czuli by pewien brak, gdyby nie widzieli radosnych twa-

rzynek swoich maleństw, śpiewających przy drzewku kolędy. Wszędzie jednak „drzewko” nosi, a przynajmniej nosić powinno odrębny charakter. U nas wieszano w jego środku małą szopkę: stajenkę, Najświętszą Panienkę, Boską Dziecinę ze św. Józefem. U stóp choinki składano prezenty gwiazdkowe: zabawki, książeczki: niektóre wieszano na różowych wstążeczkach. A całe drzewko uginano się od pierników, orzechów złoconych, jabłek, specjalnych cukierków choinkowych i innych przedmiotów. Jedyną bezwartościową ozdobą drzewka były girlandy plecione z kolorowego papieru. Dziś choinka straciła swój dawny charakter. Nie jest to już drzewko obciążone przysmakami i kryjące w swej głębi podarunki, ale jakaś wystawa szklanych świecidełek wagonami z Prus sprowadzanych. Dawniej choinka była spodziewaną niespodzianką. Rodzice przygotowywali ją w tajemnicy. Dzieci drżały z niecierpliwością, oczekując końca uczt wigilijnej, po której otwierały się drzwi do saloniku i oczom „milusińskich” ukazywała się jarząca od świateł choinka. Co to było uciechy! Z jaką ciekawością badano co wisi na gałązkach. Dziś dzieci same biorą udział w ubieraniu choinki – niespodzianka ustala, tajemnicę żadnych nie ma. Jest to rzeczywiście choinka niemiecka, a niemiecka tem więcej, że te wszystkie różnokolorowe kulki, srebrne sznury, wisioriki, anielskie włosy itd. Są dziełem przemysłu niemieckiego.”

Marek Minas

składam
moim Szanownym
Odbiorcom
najserdeczniejsze życzenia.
M. Schall
Bytom, ulica Rycerska
(Räterstr. 2) drugi dom od Rynku
do zakupu dobrych znajdujących się jeszcze na składzie artykułów zimowych po znacznie zniżonych cenach.

Schall jest najstarszy skład, w którym się kupuje **chłopskie i pańskie stroje dla młodych pań, druchnów i kobiet.**

Schall ma tylko najnowsze i najlepsze **damskie sukno i flanele, zimowe chusiy** (teraz po jak najtańszych cenach, aby uprzatnąć), **jedwabiy, francuskie i tureckie szale, letowe i zimowe szaluszki.**

Prawdziwe i nieprawdziwe koronki i wstęgi do czepców dla młodych pań i druchnów.



Stefan
Hajda

O LUDZIACH I MIEJSCACH Z OCHRONĄ PRZYRODY I ŚLĄSKIEM W TLE

Gdy w ubiegłym roku pisałem o otwarciu naszego ogrodu botanicznego wspominałem o Franzu Paruselu, bardzo ciekawej postaci ogrodnika i entomologa związanego z pałacem w Reptach Śląskich. Korzystałem wtedy z Biuletynu Przyroda Górnego Śląska. Biuletyn ten jest czasopismem popularno-naukowym, skarbnicą wiedzy na temat przyrody Górnego Śląska, źródłem wielu ciekawostek o ludziach związanych z przyrodą. W tym artykule zamieszczam kilka ciekawostek, o których dowiedziałem się z Biuletynów.

Pierwsza związana jest z Chorzowem. Zastanawiam się, ilu mieszkańców Śląska wie o krótkiej karierze uzdrowiskowej tego miasta. Już w roku 1819 działała w osadzie przemysłowej powstałej przy Królewskiej Hucie pierwsza łaźnia zdrojowa. Za właściwego twórcę uzdrowiska uważa się dr. Benedicta Bannertha, który po przybyciu do Królewskiej Huty zwrócił uwagę na tzw. kwaśną wodę wydobywaną z wyrobisk kopalni „Król” przy pomocy maszyny parowej. Analizę chemiczną tej wody wykonał wtedy aptekarz Ferdinand Rudolf Cochler, właściciel apteki „Pod Białym Aniołem” w Tarnowskich Górach. Stwierdzono, że skład mineralny wody miał pomagać w leczeniu schorzeń kobiecych, reumatycznych i skórnych. Dzięki staraniom dr. Bannertha w drugiej połowie lat 20. XIX wieku Królewską Hutę zaczęto wymieniać w wykazie śląskich uzdrowisk. Dr Bannerth do spółki z bytomskim lekarzem powiatowym Theophilem Meisselbachem wybudował zakład kąpielowy „Zródł Amalii”. Zakład ten był wykazywany jeszcze w 1853 roku.

A teraz o kilku osobach i ich związkach ze Śląskiem. Na przełomie XIX i XX wieku znaną postacią był Emin Pasza, lekarz, uczonec, poliglota i podróżnik w jednej osobie. Jest o nim mowa m.in. w powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Naprawdę Emin Pasza nazywał się Eduard Schnitzer (początkowo Izaak Schnitzer). Urodził się w Opolu w 1840 r. Ojcem Eduarda był żydowski kupiec Ludwik Schnitzer. Jego rodzina z obu stron żyła na Górnym Śląsku. Z listów wynika, że w czasie wakacji odwiedzał krewnych m.in. w Bytomiu i Tarnowskich Górach. Emin Pasza zdobył rozgłos i sławę dzięki swoim afrykańskim przygodom. Tylko w latach 1890-91 poświęcono mu sześć książek. W 1892 r. w trakcie jednej z wypraw został zamordowany. Emin Pasza po swojej śmierci dwukrotnie okazał się kłopotliwą postacią. Pierwszy raz dla nazistów: niemiecki bohater narodowy a Żyd, a drugi raz po II wojnie światowej – tym razem jako Niemiec na polskim Śląsku.

Gdy byłem mały jedną z żelaznych, świątecznych pozycji w telewizji był film „Elza z afrykańskiego buszu”. Powstał on na podstawie książki Joy Adamson. Jeszcze dziś doskonale pamiętam rodzinne oglądanie tego filmu. Wtedy nikt nie miał pojęcia, że Joy Adamson jest urodzoną w Opawie Ślązaczką. Była córką inżyniera Viktora Gessnera, a na ewangelickim chrzcie otrzymała imiona Fryderyka i Wiktorii. Jej afrykańska przygoda związana była z drugim mężem botanikiem Peterem Bally, z którym wyjechała do Kenii. Z czasów tego małżeństwa pochodziło jej nowe imię Joy. Natomiast nazwisko Adamson, to nazwisko trzeciego męża, inicjatora zakładania wielkich parków narodowych w Afryce. Mała Iwica Elza trafiła w jej ręce 1 lutego 1956 roku. W 1960 r. dzięki filmowi, jaki o niej nakręcili dla BBC David Attenborough (znany u nas z wielu filmów przyrodniczych) i Jeff Muligan, mała Iwica stała się sławna. Sama Joy odniosła ogromny sukces swoimi książkami o Elzie i jej dzieciach. Niestety, w 1980 r. Joy Adamson została zamordowana.

Jeden z najwybitniejszych uczonych polskich XX wieku, który ma ogromne zasługi w ochronie przyrody, Władysław Szafer urodził się w Sosnowcu. Profesor Szafer założył swoją pracę na uznanie i pamięć Polaków.

Na zakończenie, które wcale nie będzie krótkie, wspomnę o jeszcze jednej postaci o ogromnych zasługach dla ochrony przyrody, szczególnie górnośląskiej przyrody. Osobą tą jest Andrzej Czudek. W przeciwieństwie do profesora Szafera został jednak skazany na całkowite zapomnienie. Andrzej Czudek urodził się 5 stycznia 1901 r. w Markłowicach. Zanim w 1920 r. zdał egzamin dojrzałości, zaliczył epizod ochotniczej służby wojskowej w 10. pułku piechoty Ziemi Śląskiej i brał aktywny udział w akcji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim (do ustalonego wcześniej plebiscytu nie doszło). W 1925 r. Czudek uzyskał absolutorium na Wydziale Lasowym Akademii Ziemiańskiej w Wiedniu. Następnie przyjechał na Górny Śląsk, gdzie został nauczycielem w gimnazjum im. S. Staszica w Rudzie Śląskiej. W tym gimnazjum założył drużynę harcerską i przez pół roku pełnił w zastępstwie obowiązki dyrektora. W 1926 r. wraz z innymi nauczycielami założył z pomocą profesora Szafera Komitet Ochrony Przyrody na obszar Górnego Śląska. W 1929 r. uzyskał na Politechnice Lwowskiej stopień inżyniera leśnictwa i pod koniec tego roku zwrócił się do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego z podaniem o posadę w Muzeum Ślą-

skim. Od 1 stycznia 1932 r. był członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Jeszcze przed II wojną światową obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Jagiellońskim i był jednym z projektodawców rezerwatu na Baraniej Górze. Okres okupacji spędził w Niemczech w charakterze m.in. nadleśniczego. Po wojnie w 1948 r. wyjechał do Austrii, następnie Szwajcarii i RFN. Umarł w 1968 r. w Bawarii. Oto niektóre prace w dorobku Andrzeja Czudka: „Ostatnie żubry białowieskie w lasach pszczyńskich” (1929); „O wpływie szkodliwych dymów i gazów na roślinność” (1929); „Osobliwości i zabytki przyrody Województwa Śląskiego” (1929) – był to pierwszy w języku polskim rejestr pomników przyrody oraz godnych ochrony obiektów i obszarów na Górnym Śląsku; „Bocian biały w województwie śląskim” (1935); „Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie zoologii” (1936).

Dlaczego człowiek o takim dorobku, aktywny w działaniach na rzecz sprawy polskiej jest nieznan? Nie wspomina się o nim w powojennych publikacjach? Otóż na bezwzględne zapomnienie inż. Czudek został skazany ponieważ podpisał Volkslistę i pełnił obowiązki nadleśniczego, a następnie naczelnika Wydziału Lasów w Urzędzie Generalnego Gubernatora. Ponadto będąc sanacyjnym urzędnikiem po wojnie automatycznie stał się „wrogiem ludu”. Ten sam Andrzej Czudek w czasie wojny ratował Żydów i to właśnie oni oraz koledy przyrodniczy pomogli mu opuścić kraj, gdy w Polsce zaczęła się wokół niego zagęszczać atmosfera. Nietrudno sobie wyobrazić, że zajmowane w czasie wojny stanowiska i Volkslista były świetną przykrywką dla jego śmiertelnie niebezpiecznej działalności. Niestety, dzisiaj materiałów mogących świadczyć na korzyść inż. Czudka praktycznie nie ma. I chyba żadna instytucja nie próbowała wyjaśnić jego działalności w latach 1939-1945. Wydaje się, że polska historia rzeczywiście nie chce o Andrzeju Czudku pamiętać. Wielka szkoda.

Sądzę, że tych kilka przedstawionych osób oraz opisana na początku historia chorzowskiego uzdrowiska są na tyle ciekawe, że warte naszej uwagi.

Stefan Hajda

Bibliografia:

- O F. Paruselu – Przyroda Górnego Śląska nr 75/2014
- O uzdrowisku w Królewskiej Hucie – Przyroda Górnego Śląska nr 82/2015
- O E. Paszy – Przyroda Górnego Śląska nr 59/2010, 60/2010, 61/2010, 62/2010
- O J. Adamson – Przyroda Górnego Śląska nr 24/2001
- O W. Szaferze – Przyroda Górnego Śląska nr 45/2006
- O A. Czudku – Przyroda Górnego Śląska nr 50/2007

WYDARZENIA PODRÓŻNICZE W RADZIONKOWIE

Inicjatywa Mieszkańców Radzionkowa wraz ze Śląskim Stowarzyszeniem Podróżniczym „Garuda” przygotowała w 2016 roku dwa wydarzenia: spotkanie podróżnicze w ramach X Dni Radzionkowa oraz Festiwal Podróżniczy „Za Horyzontem”. Gospodarzem spotkania podróżniczego podczas Dni Radzionkowa było Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR. Prelegenci – Urszula i Maciej Kordeuszowie, zabrali nas w podróż do północno-wschodnich Indii, gdzie można spotkać skośnookie plemiona, wśród których żyją szamani, ostatni łowcy głów i kobiety o wytatuowanych i dziwnie ozdobionych twarzach. Z kolei druga już edycja Festiwalu Podróżniczego „Za Horyzontem” odbyła się 18 września w Centrum Kultury „Karolinka”. W tym roku festiwalowi towarzyszyła wystawa fotograficzna Krzysztofa Błażycy, udostępniona publiczności od 18 do 30 września. Wystawa została uroczystie otwarta podczas festiwalu, zanim jednak to nastąpiło wysłuchaliśmy wystąpienia znanych podróżników: Joanny i Artura Morawców oraz Krzysztofa Błażycy.

Joanna i Artur Morawcowie wspólnie podróżują od 1995 r., kiedy to wybrali się drogą lądową z Polski do Indii. W 1999 r. pobrali się w Buenos Aires w Argentynie, a od 2006 r. podróżują wraz z dziećmi. Odwiedzili już sześć z siedmiu kontynentów. Opisy ich podróży opublikowano m. in. w przewodnikach globroterskich „Przez Świat” oraz w zbiorze „Pępek Świata. Z dzieckiem w drodze”, wydanym przez National Geographic. Są współzałożycielami Śląskiego Stowarzyszenia Podróżniczego „Garuda”. W Radzionkowie opowiedzieli o swojej najnowszej podróży z lipca 2016 roku. Podczas prelekcji pt. „W malezyjskiej dżungli i na herbatce u sułtana Brunei” można było zobaczyć wieżowce Singapuru, zagłębić się w tajemnicze lasy Borneo, spotkać orangutany, nosacze, krokodyle i inne zwierzęta oraz udać się na spotkanie z sułtanem Brunei.

Kolejną prelekcję pt. „Święci i czarownicy, czyli jak obronić się przed dżu-dżu, zachować czyste ręce w polityce i co zrobić, gdy ojciec ma 139 żon” przedstawił Krzysztof Błażyca. Jest to wielowątkowa opowieść o krajach Afryki Wschodniej, poznawanej podczas reporterskich wędrówek. Jej uzupełnieniem jest książka „Tęgo drzewa nie zetniesz” (Pelplin 2015), o której Tadeusz Biedzki, laureat nagrody im. Arkadego Fiedlera, napisał: „Ciaraki przechodzą. Śmierć jak spluniecie, kanibalizm i wojna religii, Jezus o kulach i kapitałni faceci zwani misjonarzami, terroryści i seks, politycy, zbrodniarze i polscy Sybiracy. Tygiel, który wrze i wybucha”. Książkę tę, wraz z dedykacją autora, można było nabyć podczas festiwalu lub wygrać w konkursie przygotowanym dla publiczności przez organiza-



Krzysztof Błażyca w czasie wyprawy do Afryki

torów. Wystarczyło dobrze odpowiedzieć na pytania zadawane przez prelegentów. Książki przeznaczone na nagrody zostały ufundowane przez klub radnych Inicjatywa Mieszkańców Radzionkowa.

Krzysztof Błażyca to znany reporter, podróżnik na co dzień związany z redakcją „Gościa Niedzielnego”. Publikuje również m.in. w: „Poznaj Świat”, „Almanach prowincjonalny”, kenijskim „National Mirror”. Jest współtwórcą Fundacji Razem dla Afryki wspierającej projekty rozwojowe w Nigerii, Ugandzie i Kenii (edukacja, pomoc medyczna, pomoc ofiarom handlu ludźmi). Aktualnie Fundacja prowadzi kampanię „Zbuduj FreeDOM”, której celem jest zebranie funduszy na budowę schroniska dla ofiar handlu ludźmi w Nairobi (Kenia). Kampania zyskała słowa poparcia m.in. papieża Franciszka, ludzi kultury, dziennikarzy oraz podróżników.

Wystawa fotograficzna Krzysztofa Błażycy pt. „Daleko jest blisko – Kuraya no gukuhi”, przedstawiająca zdjęcia z Ugandy, Tanzanii, Kenii, Nigerii i Zambii, była pięknym uzupełnieniem jego prezentacji. Została uroczystie otwarta w galerii Mozaika, gdzie po zakończeniu prelekcji przeniosła się publiczność. Tam też na najbardziej wytrwałych uczestników festiwalu obok wystawy czekał słodki poczęstunek, w tym radzionkowski kolacz. - Wystawa to fotograficzna wędrówka, w której najważniejsi i najpiękniejsi są spotykani po drodze ludzie” – podkreśla autor. Obok portretów ostatniej z żyjących żon wodza klanu Bakhone, kilkuletniej księżniczki z wioski Uduophori, uśmiechniętej przekupki z Mombasy czy dr Pauli Kahumbu walczącej o ocalenie słoni są zdjęcia z barwnego święta w ugandyjskim Namugongo, soczysta zieleń Rift Valley czy chłodna przestrzeń Oceanu Indyjskiego. Jest też drastyczny świat slum-szów z pytaniem o przyszłość afrykańskiego dziecka szukającego szczęścia na ulicy.

Chciałbym podkreślić, iż Krzysztof Błażyca został zaproszony przeze mnie na festiwal niejako z premedytacją. Przede wszystkim jako organizator chciałem zwrócić uwagę na problemy współczesnej Afryki, a także przybliżyć Państwu działalność Fundacji Razem dla Afryki. Więcej informacji o fundacji znajdziecie Państwo na stronie internetowej www.razemdlaafryki.org. Oczywiście działalność fundacji jest tylko jednym z przykładów pomocy krajom misyjnym, a przykładów nie trzeba daleko szukać. W Radzionkowie przy obydwu parafiach działają grupy misyjne, które aktywnie wspierają misje. Parafie te, można śmiało powiedzieć, mają swój ogromny wkład w działalność misyjną nie tylko w krajach Afryki. Warto tutaj wspomnieć osobę Sługi Bożego o. Ludwika Wrodarczyka, misjonarza kresów wschodnich, osobę ks. bp Eugeniusza Jureczko – biskupa diecezji Yokadoma w Kamerunie oraz ks. Antoniego Badurę pracującego obecnie na Syberii.

Na koniec chciałbym tradycyjnie podziękować pracownikom Centrum Kultury za wszelką pomoc organizacyjną i techniczną związaną z przygotowaniem festiwalu. W szczególności dziękuję pani dyrektor Justynie Konik za ufundowanie nagrody dla publiczności w postaci trzech podwójnych zaproszeń do kina „Karolinki”. Dziękuję przede wszystkim publiczności za obecność i coraz większą frekwencję, która staje się dla nas motywacją do zorganizowania kolejnych wydarzeń w przyszłym roku.

Patronat nad drugim Festiwalem Podróżniczym „Za Horyzontem” objął Burmistrz Miasta Radzionków dr Gabriel Tobor.

Wojciech Głogowski



Marek
Wilczek

PRZEBUDOWA WIADUKTU NA GÓRCIE W OBRĘBIE ULICY ZEJERA

Niejednokrotnie podejmowany temat bezpieczeństwa i komfortu życia mieszkańców „Górki” jest jednym z priorytetów działań, zarówno radnych tego osiedla, jak i Burmistrza Radzionkowa. Wykonane do tej pory inwestycje m.in. przebudowa szeregu dróg: ul. Barbórki, ul. Miła, ul. Wiktorii, ul. Larysza, ul. Adamieckiego, a także wykonanie łącznika dla transportu ciężkiego od ul. M. Dąbrowskiej do ul. N. Żołnierza, wymiana nawierzchni oraz chodnika w ciągu ul. Zejera, wykonanie ul. Księżogórskiej jako alternatywnego dojazdu na Górkę znacząco poprawiły ruch komunikacyjny, a co za tym idzie m.in. bezpieczeństwo komunikacyjne. Wymienione inwestycje to dopiero część zaplanowanych działań mających na celu wprowadzenie zrównoważonego rozwoju tej części miasta oraz poprawy komunikacji i jakości życia.

W celu dalszej poprawy komunikacji w mieście, pozostałe drogi (Wiosenna, Przyjaźni, Wspólna) wraz z siecią wod-kan. zostaną wyremontowane do końca roku 2017. Wszelka dokumentacja projektowa jest już wykonana. Gmina złożyła wniosek o dofinansowanie tego projektu w ramach środków unijnych. Rozstrzygnięcia należy się spodziewać z końcem lutego 2017 r. Niezależnie od wyniku konkursu inwestycja zostanie zrealizowana. Dodatkowo w celu poprawy jakości stanu jezdni i bezpieczeństwa, wymieniona została nawierzchnia ul. Cmentarnej.

Jednym z kluczowych zadań jest także doprowadzenie do zapewnienia właściwej i bezpiecznej komunikacji „Górki” z centrum Radzionkowa, a także zapewnienie właściwego dojazdu do nieruchomości na niej położonych. W tym zakresie niezbędnym jednak elementem było uregulowanie kwestii wiaduktów kolejowych nad drogami prowadzącymi na „Górkę”, tj. nad ul. Przyjaźni i nad ul. Zejera. Wiele czasu i wysiłku zostało włożonych w kwestię zainteresowania tematem. Jako, że oba wiadukty są własnością PKP i położone są na terenach do nich należących, koniecznym stało się wypracowanie porozumienia pomiędzy Gminą Radzionków a PKP. W początkowej fazie rozmów, PKP nie było zainteresowane jakimikolwiek działaniami na ww. terenach, ponieważ z ich punktu widzenia było to zbędne, kosztowne i dla nich nieopłacalne.

Obecne wąskie światło tunelu nad ulicą Zejera oraz brak chodnika dla pieszych stwarza spore zagrożenie zarówno dla samych pieszych, jak i kierujących wszelkimi pojazdami. Ponadto wzmożony ruch, w związku z wybudowaną i oddaną do użytkowania ulicą Księżogórską, w kierunku Piekar Śląskich, jak i z Piekar Śląskich w kierunku centrum Radzionkowa, systematycznie zwiększającą się liczbą osób korzystających z walorów Księżej Góry oraz rozbudowa budownictwa mieszkalnego (w samym obrębie ul. Księżogórskiej powstaje ok. 120 nowych budynków jednorodzinnych) powodują, iż należy uznać temat za bardzo ważny, konieczny i niezbędny do realizacji.

Uparte i długotrwałe działania ze strony Gminy doprowadziły do uzyskania zgody na podjęcie przez nią działań na terenie należącym do PKP. Dziś można powiedzieć - udało się.

Niedawno został ogłoszony przetarg nieograniczony na „Wykonanie dokumentacji projektowych:

- 1) rozbiórki wiaduktu kolejowego nad ul. Przyjaźni w Radzionkowie;
- 2) przebudowy wiaduktu kolejowego nad ul. Zejera w Radzionkowie”

W pierwszym przypadku dokumentacja projektowa będzie dotyczyć

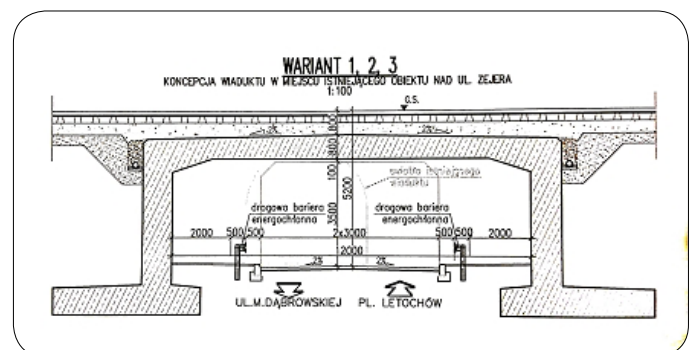
rozbiórki wiaduktu kolejowego nad ul. Przyjaźni (tzw. mały mostek) – zadanie ma zostać zrealizowane w ciągu dziewięciu miesięcy od dnia zawarcia umowy. Druga część zamówienia będzie dotyczyć sporządzenia dokumentacji projektowej w zakresie przebudowy wiaduktu kolejowego nad ul. Zejera wraz z przebudową przyległego układu drogowego (koncepcja projektowa na załączonym obrazku). Na realizację Gmina Radzionków założyła 12 miesięcy od dnia podpisania umowy. Zgodnie z założeniami projektowymi ma zostać zapewniona ciągłość chodnika po prawej stronie jezdni (od strony wschodniej wiaduktu), całkowicie ma zostać przebudowany wiadukt kolejowy nad ulicą Zejera, przy założeniu następujących parametrów geometrycznych: dwa pasy jezdni o szerokości 3 m każdy i chodniki obustronne o szerokości min. 3 m w tym 0,5 m bariera energochłonna i 0,5 m opaska, z uwzględnieniem konieczności dochowania warunków widoczności w obrębie drogi i skrzyżowania z ulicami Marii Dąbrowskiej i Zwycięstwa. Dokumentacja ma przewidywać także budowę ronda od strony wschodniej wiaduktu oraz uspokojenie ruchu (szczególnie dotyczy to pojazdów zjeżdżających w dół ul. Zejera), poprzez wykonanie wyniesionego przejścia dla pieszych.

Samo zorganizowanie ruchu pieszego pomiędzy osiedlem na „Górcie” a centrum miasta wg założeń koncepcyjnych ma odbywać się poprzez włączenie ciągu chodnikowego biegnącego po lewej stronie ul. Zejera do ul. Stolarskiej (w sposób analogiczny jak zrealizowano połączenie po drugiej stronie, czyli z ul. J. Kilińskiego). Wykorzystanie istniejącego chodnika na odcinku ul. Zejera od Placu Letochów do wiaduktu pozostanie wyłącznie na potrzeby mieszkańców przyległych nieruchomości.

19 kwietnia br. Gmina Radzionków wyłoniła wykonawcę na zadanie drugie przetargu, a mianowicie na „Przebudowę wiaduktu kolejowego nad ul. Zejera w Radzionkowie”. Najkorzystniejszą ofertę złożyła „Firma Inżynierska GF-Mosty Grzegorz Frej” z Piekar Śląskich, która zobowiązała się wykonać zadanie za kwotę 125 460 zł brutto.

Kwestia realizacji obu zadań (tzn. samej rozbiórki wiaduktu nad ul. Przyjaźni oraz przebudowy wiaduktu nad ul. Zejera) jest jeszcze nieco oddalona w czasie, ale myślę, iż zostały wykonane pierwsze, ale jakże istotne kroki do tego, aby mieszkańcy Górki mogli czuć się trochę bezpieczniej.

Marek Wilczek



Koncepcja przebudowy wiaduktu kolejowego nad ul. Zejera



**Dariusz
Wyspoł**

ZAJRZYJ NA NOWĄ STRONĘ WWW INICJATYWY MIESZKAŃCÓW RADZIONKOWA

Inicjatywę Mieszkańców Radzionkowa tworzą mieszkańcy Radzionkowa, dla których nadrzędnym celem jest wsłuchiwanie się w głos różnych grup społecznych naszego miasta. Staramy się wykorzystywać do tego celu wszystkie dostępne narzędzia, stawiając przede wszystkim na kontakt bezpośredni. Biorąc jednak pod uwagę aktualne realia i Państwa wygodę rozbudowujemy również kanały komunikacji internetowej.

Z końcem 2016 roku udostępniliśmy dla Państwa zaktualizowaną stronę internetową Inicjatywy Mieszkańców Radzionkowa, pod adresem: www.inicjatywa.radzionkow.pl. Na nowej stronie znajdują się informacje dotyczące życia miasta, realizowanych inwestycji oraz projektów, które za Państwa sugestią planujemy zrealizować. W galerii zobaczyć można, jak zmienia się nasze miasto po zakończeniu kolejnych inwestycji, a dzięki kalendarzowi nie umkną Państwu wydarzenia, które organizujemy. Szczegółowe informacje i opis wydarzeń organizowanych przez nas cyklicznie znajduje się w osobnych zakładkach w środkowej części strony głównej. Nasza nowa strona internetowa prezentuje również sylwetki osób, które tworzą inicjatywę. Będzie ona

też stanowić forum do prezentacji opinii dotyczących bieżących spraw związanych z miastem.

Oddając Państwu naszą nową stronę internetową liczymy na Wasze opinie i sugestie. Jeżeli mają Państwo problem, uwagę lub po prostu chcą się podzielić jakimkolwiek spostrzeżeniem związanym z życiem miasta zapraszamy do kontaktu poprzez formularz kontaktowy lub e-mail, które znajdziecie na naszej stronie internetowej pod adresem: www.inicjatywa.radzionkow.pl. Wszystko, co robimy, robimy dla dobra miasta i mieszkańców. Wspieramy Inicjatywy Lokalne, dlatego każda opinia i sugestia jest dla nas bardzo ważna. Inicjatywa Mieszkańców Radzionkowa dostępna jest też na portalu Facebook pod adresem: <https://www.facebook.com/InicjatywaMR/>.

Dariusz Wyspoł

tel. 609 299 925
dwysypol@gmail.com
www.wysypol.blog.pl
www.wysypol.pl



**Rudolf
Sobczyk**

CZY TO OSTATNI FINAŁ XV GP RADZIONKOWA W SZACHACH?

Czwarty turniej finału XV Grand Prix Radzionkowa w szachach odbył się 5 listopada. W auli LO w Radzionkowie zagościło 45 szachistów. Zawody rozegrane zostały na dystansie siedmiu rund z czasem gry po 15 minut dla każdego uczestnika. Rywalizowały dwie grupy: juniorów do 16 lat i OPEN.

W grupie OPEN w dobrym stylu wygrał Jarosław Pietrucha z wynikiem 6 pkt z 7 partii. Po 11 startach w tegorocznym GP Radzionkowa został on bezapelacyjnym zwycięzcą całego turnieju. W grupie juniorów zwyciężyła Anna Tim z 7 pkt. Cały turniej w grupie juniorów wygrał zawodnik z MDK Bytom Patryk Dembiec, debiutujący na naszej imprezie. Biorąc pod uwagę występy zawodników z Radzionkowa najlepszym zawodnikiem w grupie OPEN był Henryk Duzdowski, a najlepszym juniorem – Łukasz Potempa. Wielkie gratulacje dla „Benjaminów” czyli najmłodszych uczestników, wśród których wygrał nasz zawodnik - Marcin Hajda. W całym turnieju XV GP Radzionkowa składającym się z czterech turniejów, zagrało 82 zawodników (42 seniorów i 40 juniorów). Szczególnie dziękuję organizatorom: Stowarzyszeniu „PIONEK” Radzionków, Urzędowi Miasta Radzionków, który ufundował nagrody rzeczowe oraz Dyrekcji LO za udostępnienie auli na rozgrywki. Szczegółowe wyniki opublikowano na stronie www.chessarbiter.com.

Na koniec pragnę podsumować 15 lat turnieju Grand Prix Radzionkowa.

Tym bardziej, że nie wiadomo jeszcze czy następny cykl się odbędzie. Przez te piętnaście lat rozegrano 60 turniejów, w których uczestniczyło łącznie ponad 2400 zawodników. Trzykrotnym triumfatorą był Jan Wiedera, po dwa razy triumfowali Maciej Janiszewski i Kazimierz Tchórzewski. Jedynymi zawodnikami, którzy wygrali najpierw grupy juniorów, a potem grupę OPEN to Paweł Łęczycki i Jakub Lizak. Warto podkreślić, iż kilku juniorów, którzy zdobywali u nas szachowe szlify, odniosło również sukcesy w Mistrzostwach Polski. Jakub Lizak zdobył pierwsze miejsce w Mistrzostwach Polski do lat 16 w szachach szybkich oraz trzecie miejsce w kategorii do lat 18. W zawodach tej rangi z powodzeniem startowali również: Stanisław Żyłka, Agata Bieńkowska, Paweł i Agnieszka Łęczyccy, Mateusz Lichorad i wielu seniorów.

Pragnę podziękować byłemu dyrektorowi Centrum Kultury „Karolinka” – Marianowi Prodlikowi, a także pozostałym pracownikom – panu Marianowi Piechowi, z którym organizowałem pierwsze cztery cykle turnieju, członkom Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, którzy mnie wspierali na początku, członkom Stowarzyszenia „Pionek” Radzionków, dyrekcji LO oraz wielu ludziom dobrej woli za współpracę i pomoc w organizacji. Mam nadzieję, że znajdą się kontynuatorzy, którzy w niedalekiej przyszłości poprowadzą kolejne edycje Grand Prix Radzionkowa.

Rudolf Sobczyk